KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Niedziela 26 września 1837 r.

Państwo wyciąga do Was POMOCNĄ DŁOŃ



PRZEMYSŁOWCY! Korzystajcie z ulg udzielanych Wam przez Państwo przy nabyciu i eksploatacji nowych ciężarówek. Kupujcie montowane przez Polskie Zakłady LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN podwozia ciężarowe Chevrolet, wypróbowane w najcięższych warunkach drogowych. Podwozia te zwolnione są od podatku drogowego, a ponadto koszt ich nabycia można jednorazowo spisać przy końcu roku operacyjnego. Podnieście dochodowość swych przedsiębiorstw, usuwając z nich powolną i nieekonomiczną trakcję konną i zużyty tabor samochodowy.

Typ 157 HD — nośność użytkowa 3.000 kg. Zł. 8.500.—

CHEVROLET

REJONOWA SPRZEDAŻ na Województwo Kieleckie **„AUTO-COMMERCE"**

Kielce, Sienkiewicza 55, tel. 13-01 i 13-16.

„Głuchoniemy" żebrak hersztem bandy

która grasowała w powiecie warszawskim — Złodziej symulował kalectwo — Na progu wolności zdemaskował się — „Cudowne" odzyskanie mowy

Policja powiatu warszawskiego, likwidując kilka zuchwałych band złodziejskich, dowiedziała się, **że we wszystkich wypadkach robotę złodziejom nadał ja kiś żebrak głuchoniemy.**

Jednocześnie do policji wpłynęło szereg skarg gospodarzy wiejskich, okradzionych przez głuchoniemego osobnika, proszącego o wsparcie.

Wszczęto energiczne dochodzenie i zarządzono skrupulatne poszukiwania. **Żebrak był przez dłuższy czas nieuchwytny, szybko bowiem przenosił się z jednej okolicy w drugą, za każdym razem zmieniając swój wygląd zewnętrzny.**

Długie śledztwo doprowadziło wreszcie do aresztowania żebraka, którym okazał się Wacław Kwiatkowski, mieszkaniec wsi Łochów.

Aresztowanego sprowadzono do wydziału śledczego, gdzie wszelkie próby uzyskania od niego zeznań nie dawały żadnego rezultatu, Kwiatkowski bowiem na migi dawał do zrozumienia, że nie słyszy, nie mówi i że jest kompletnym analfabetą.

Sprowadzony specjalnie wywiadowca, umiejący porozumiewać się z niemowami, w żaden sposób nie mógł również porozumieć się z rzekomym żebrakiem, co było nieomylnym znakiem, że przebiegły złodziej symulował kalectwo.

Aby zdemaskować złodzieja, chwycono się podstępu.

Żebrakowi oświadczono na migi, że jest wolny i polecono mu odejść. Gdy Kwiatkowski z rozpromienionym obliczem zmierzał do drzwi, jeden z wywiadowców zawołał głośno:

„Panie Kwiatkowski, zapomniał pan swego dowodu osobistego".

Żebrak zatrzymał się i zawrócił po dokument i dopiero wtedy uprzytomnił sobie, że szpetnie się zasypał.

Złodziej bez namysłu rzucił się do ucieczki, został jednak schwytany i osadzony w areszcie, gdzie **odzyskawszy w „cudowny" sposób mowę, jął złorzeczyć i kląć ordynarnie.**

Do popełnianych kradzieży i kontaktu z bandami złodziejskimi. Kwiatkowski przyznał się.

Głodówka Arabów

JEROZOLIMA. Policja usiłowała skłonić znajdujących się w obozie koncentracyjnym w Akko Arabów do zaniechania strajku głodowego. Doszło przy tym do zajść, w których wyniku 3-ch internowanych odniosło ciężkie rany, pozostali Arabowie kontynuują głodówkę.

Śmiertelne zatrucie wędliną

Franciszek Gniła (Włochy, ul. Środkowa) po spożyciu na kolację salcesonu, zachorował w nocy z objawami zatrucia i mimo usilnych zabiegów lekarza zmarł w okropnych męczarniach.

Zwłoki zmarłego zabezpieczono, celem zbadania szczątków jedzenia. Policja przeprowadza dochodzenie.

Willa w Otwocku została podpalona

W związku z pożarem willi Degenszajna w Otwocku, przebudowywanej ostatnio na luksusowy pensjonat, energicznie prowadzone dochodzenie ustaliło, że ogień powstał wskutek podpalenia.

Willa została zaledwie przed kilku dniami asekurowana na sumę 100 tysięcy złotych.

Kupon porady prawnej

Tajemniczy wybuch papierosa

Urzędnik ubezpieczeniowy odniósł rany

Urzędnik warszawskiej centrali Assicurazioni Generali, Seweryn Sznajderman (**Marszałkowska 111**) **został poczęstowany w biurze przez jednego z kolegów papierosem.**

W pewnej chwili, **gdy Sznajderman zaciągał się, nastąpił donośny wybuch papierosa, w którym, poza małą warstwą tytoniu, znajdował się jakiś silny środek wybuchowy.**

Palacz doznał **dotkliwych** okaleczeń twarzy i rąk. **Poszwankowanemu udzielił pomocy lekarz prywatny.**

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie. Resztki wybuchowego papierosa zabrano celem zbadania.

Zaznaczyć należy, że mimowolny sprawca wypadku poczęstował Sznajdermana fatalnym papierosem, nie wiedząc wcale o jego wybuchowej zawartości.

Straszne skutki bombardowania

Lepianki chińskie runęły, jak domki z kart

LONDYN. Korespondent Reutera podaje szczegóły bombardowania przez lotników japońskich ubogiej dzielnicy Hankou Wu-Czing-Miao.

Skutkiem tego bombardowania **zginęła ogromna ilość ludzi.** Według relacji korespondenta, ulice tej dzielnicy mają szerokości zaledwie 6 stóp. Stoją na nich biedne lepianki, które **skutkiem wybuchu bomb runęły, jak domki z kart, grzebiąc swych mieszkańców oraz przechodniów.**

Oddziały ratownicze z narażeniem życia zbierały poszarpane zwłoki. **Korespondent widział ratowników, dźwigających po kilkoro dzieci zabite, bądź umierające obok jeszcze żywych, lecz z krwawiącymi ranami.**

Światło elektryczne zgasło, tak iż prace ratownicze prowadzone były w ciemności. Wu-Czing-Miao oddalone jest od arsenału o przeszło 6 klm. **W czasie nalotu nie było tam ani jednego żołnierza.**

Na froncie strajkowym bez zmian

Próby rozszerzenia akcji nie udały się

Na froncie strajkowym pracowników miejskich Warszawy nie zaszły w dniu wczorajszym większe zmiany. Jak obliczają, strajkuje około 3.500 pracowników, związki zawodowe natomiast sądzą, że porzuciło pracę około 6.000 osób.

W dalszym ciągu strajkują robotnicy: częściowo w ZOM-ie, rzeźni, inspekcji handlowej, wodociągach i kanalizacji. Na filtrach pełnią dyżury specjalne załogi, dzięki czemu dopływ wody nie został zatrzymany.

Również mienie w halach i targowiskach jest pod pieczą dyżurnych.

W dniu wczorajszym do strajku przyłączyli się strażacy, utrzymując jednakże dyżury w teatrach i wyjeżdżając do pożarów. Akcja strajkowa straża ków sprowadza się więc w zasadzie do przerwania ćwiczeń.

Związki zawodowe usiłowały wczoraj rozszerzyć strajk przez wprowadzenie do akcji robotników, zatrudnionych na robotach ziemnych i w brukarstwie. Obliczają, że tych robotników jest około 3.000. Próby te nie dały jednak wyniku.

W tramwajach i autobusach odbył się wiec — masówka. Tramwajarze postanowili poprzeć strajkujących, **jednakże sami pracy nie porzucają.**

Także spełzły na niczym próby wciągnięcia do strajku robotników tramwajowych, zatrudnionych przy budowie nowych linii i naprawie starych. Jest ich około 2.000.

Należy więc się liczyć z tym, że wkrótce dojdzie do porozumienia, Zarząd Miejski uwzględni żądania i strajkujący wrócą do pracy. Leży to we wspólnym interesie.

Nowe zamachy bombowe w Paryżu

Alarmujące wieści nadeszły z Hawru

PARYŻ. Śledztwo w słynnej sprawie wybuchów bombowych w pobliżu placu Gwiazdy w Paryżu w dalszym ciągu nie daje wyników.

Alibi aresztowanego w południowej Francji rzekomego anarchisty włoskiego Tamburinie go ponownie zostało zachwiane. **W Paryżu jednakże sprawa bomb zaczyna przybierać rozmiary psychozy.**

Wybuchy dwóch petard, jakie nastąpiły w piątek rano o bok gmachu Opery, zostały przez prasę potraktowane, jako nowe zamachy bombowe, aczkolwiek były to petardy o niewielkiej sile.

Jednocześnie z Hawru nadeszły alarmujące wiadomości o pozostawieniu w sklepie pewnego rzeźnika rzekomej bomby. Z Paryża wysłano natychmiast specjalistę pyrotechnika, który stwierdził, iż bomba jest tylko flaszką, zawierającą kwasy, **służące do wytwarzania sztucznego lodu i nie grożące żadnym wybuchem.**

Jak traktowano skazańców

przed stu laty

„Succes" statek, który przed 100 laty poszedł na dno przy Kap Obway i służył do przewożenia skazanych na **długoletnie wygnanie z Anglii do Australii, został ostatnio po wielu wysiłkach wydobyty z dna morza. W Melbourne naprawiono wszystkie uszkodzenia i znów go puszczono na fale morskie. Jest on całkowicie utrzymany, w stylu minionych dni, ze starym ożeglowaniem i wszystkimi innymi historycznymi zabytkami. „Succes" wyruszył w podróż do Ameryki i obecnie jedzie z jednego portu do drugiego, gdzie publiczność może go zwiedzać.**

Odnowienie „Succesu" okazało się bardzo dobrym interesem, ponieważ jest on stale odwiedzany przez tłumy publiczności, która ma okazję poznać na nim w jaki sposób dawniej obchodzono się z więźniami.

Na statku znajdują się dwa piętra z celami dla więźniów. Każda z cel ma metr dziesięć powierzchni, jest tak duża, że człowiek może w niej tylko siedzieć. W każdej z cel znajdują się jeszcze kajdany, do których były przykute szkielety zatopionych więźniów. Różnego rodzaju narzędzia tortury rzucają odpowiednie światło na to, jak dawniej traktowano więźniów.

Dopływ powietrza do poszczególnych cel odbywał się za pośrednictwem kilku otworów wyborowanych w drzwiach. Na statku był również karcer dla nieznośnych więźniów. Była to cela o stykających się ze sobą ścianach. Przy tym była ona tak duża, że więzień **musiał siedzieć w niej z kolanami przytkniętymi do nosa.**

Prokuratorzy — „wrogowie ludu"

Stanęło przed nimi widmo śmierci

MOSKWA. **Prokurator dystansu włodzimirskiego kolei gorkowskiej Rozkow okazał się „wrogiem ludu". Stoi on pod zarzutem pobłażania trockistowcom**

Rozkow został aresztowany. Prokurator dystansu kirowskiego na tej kolei Nagowicin również został zdemaskowany jako „wróg ludu".

M. in. zarzucają mu władze, że ożenił się z byłą żoną prokuratora Rozkowa i pod jej wpływem działał na szkodę państwa. Obu grozi kara śmierci.

Minister uzdrawia chorych

Jednym z najpopularniejszych ludzi w Japonii jest minister spraw wewnętrznych, dr. Baba. Swoją popularność nie zawdzięcza on działalności w charakterze ministra, a tylko pracy w zupełnie innej dziedzinie. Gazety tokijskie w ostatnich czasach poświęcają wiele miejsca tej jego działalności.

Japonia posiada ministra spraw wewnętrznych, który jest obdarzony nadludzkimi mocami i potrafi w cudowny sposób uzdrawiać chorych.

Swą cudowną moc uzdrawiania chorych wypróbował ostatnio minister Baba na swym koledze, hrabi Arima, ministrze rolnictwa. Przed pewnym czasem ten ostatni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Schodząc ze schodów, tak niefortunnie upadł, że doznał poważnych obrażeń cielesnych.

Dr. Baba odwiedził kolegę, dowiedział się o stanie zdrowia, zamruczał pod nosem jakieś zaklęcia i chory od razu poczuł się znakomicie. Bóle znikły jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej i chory mógł opuścić łóżko.

Gdy dr. Baba dowiedział się, że minister spraw zagranicznych, Hirota, często mdleje, za jął się nim. Pochylił się nad nim i zamruczał kilka zaklęć. Działo się to przed kilkoma miesiącami, a od tego czasu minister Hirota czuje się znakomicie i już nie zapada w omdlenie.

Sprawcy zajść strajkowych

skazani na więzienie

W Mławie odbyła się rozprawa przeciwko 37 sprawcom zajść strajkowych, jakie w dniu 2 lipca r.b. rozegrały się w Ciechanowie, a w rezultacie których zostały wytłuczone szyby w gmachu Starostwa powiatowego.

Po rozprawie sąd wyniósł wyrok, skazujący 10 oskarżonych na karę więzienia po 2 i pół roku, pozostali oskarżeni skazani zostali na karę więzienia od pół do 1 roku.

Automobilista spowodował wypadek

jadąc nieprzepisowo na szosie

Na 16-ym kilometrze szosy poznańskiej pod Ołtarzewem, samochód A 86278, wymijał nieprawidłowo furmankę, powożoną przez Józefa Buczalaka.

Podczas mijania, samochód zawadził o tył furmanki. Na skutek zderzenia, Buczalak spadł z wozu, zaplątawszy się w lejce. Spłoszone konie poniosły, wlokąc za sobą woźnicę na przestrzeni około 100 metrów.

Automobilista zwiększywszy szybkość zbiegł. Na szczęście kilku przechodniów zagrodziło drogę rozszalałym koniom, zatrzymując je.

Woźnica doznał szeregu dotkliwych obrażeń. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Nasz wielki konkurs-ankieta z cennymi nagrodami

Dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek

Dziś ogłaszamy pierwsze wyniki głosowania

Nasz konkurs-ankieta, który ma na celu dokonanie wyboru przez Czytelników **dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek**, trwa już przy olbrzymim powodzeniu dwa tygodnie.

Listy płyną do Redakcji nieprzerwaną strugą. Zainteresowanie **ankietą rośnie z dnia na dzień**, o czym świadczy najlepiej fakt, że poczta jest codziennie obfitsza. To nam pozwala mieć pewność, że **wybór zostanie dokonany w najszczęśliwszych warunkach, bo przy masowym udziale Czytelników.**

Wszystkie listy są skrupulat nie **przeglądane**, a głosy dokład nie notowane i liczone.

Obliczyliśmy i posegregowaliśmy dotychczas głosy, które nadeszły od 1665 uczestników konkursu-ankiety. Dalsze prace są w toku. Dla orientacji Czytelników podajemy pierwsze wyniki głosowania.

Poniższa tabela obejmuje 20 nazwisk, które dotychczas otrzymały największą liczbę głosów. **Zwracamy uwagę, że jest to wynik głosowania 1.665 uczestników konkursu-ankiety. A więc:**

L.	Nazwisko	Ilość głosów
1	prem. Składkowski	1356
2	Paderewski	1349
3	Kiepura	1332
4	min. Beck	1237
5	Marsz. Piłsudska	1068
6	pułk. Koc	1054
7	Walasiewiczówna	845
8	gen. Haller	667
9	Bajan	415
10	Smosarska	409
11	Jędrzejowska	408
12	gen. Sosnkowski	396
13	Rodziewiczówna	334
14	mjr. Skarżyński	315
15	min. Kwiatkowski	309
16	Pola Negri	283
17	ks. kard. Kakowski	249
18	Kusociński	24[illegible]
19	Kossak Wojciech	241
20	Sieroszewski	199

Wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy, lecz z obowiązku przypominamy, że mogą zajść w tej tabeli przesunięcia i to nawet bardzo znaczne, gdyż ankieta nie została zamknięta, listy nadal napływają, a w dodatku nie cały dotychczas zebrany materiał ankiety został obliczony.

Kto zwłaszcza z tego układu nazwisk nie jest zadowolony, uważając, że nie odpowiada on rzeczywistości, **może mieć wpływ na jego zmianę przez swój udział w ankiecie.** A to jest bardzo proste, bo **należy tylko nadesłać swoją listę do Redakcji z dopiskiem na kopercie: „Konkurs-ankieta".**

A teraz przejdziemy do prezentowania plonu ankietowego, który, jak zwykle, jest bardzo bogaty.

Dobry gospodarz kraju

Zaczniemy od listu p. Jana Klepacza, sierżanta w rezerwie, kawalera „Virtuti Militari", zamieszkałego w Warszawie przy ul. Barkocińskiej 14. P. Klepacz zalicza do najpopularniejszych następujące osoby:

1) Gen. Sławoj-Składkowski, uczestnik walk o niepodległość, bardzo dobry gospodarz kraju, podpora biednych i bezrobotnych, sprawiedliwy — niesumiennych i opieszałych urzędników karze, zaś pracowitych i starannych nagradza. Należą mu się gorące słowa uznania za jego ofiarną i owocną pracę.

2) Gen. Kasprzycki, jako minister spraw wojskowych podniósł bardzo wysoko poziom wyszkolenia naszej kochanej Armii, dba o nią i [illegible]

zaopatrzenie, wychowanie kulturalno-oświatowe oraz dziarski wygląd.

3) Pułk. Adam Koc, komendant legionistów i twórca zjednoczenia silnej i potężnej Ojczyzny.

4) Min. Beck, świetny polityk, dba, by Polska była poważana i by się z nią liczono.

5) Wicepremier Kwiatkowski, pomocnik i prawa ręka gen. Składkowskiego, człowiek twardej ręki, lecz sprawiedliwy — ukróca zachłanność paskarzy.

6) Marsz. Piłsudska, uczestniczka walk o niepodległość, ofiarna, zajmuje się dziećmi biednych, fundatorka różnych społecznych instytucyj.

7) Premierowa Składkowska, ofiarna obywatelka, dba bardzo o uczestników walk o niepodległość.

8) Gen. Haller, twórca Armii Błękitnej.

9) Ks. kard. Kakowski jest znany przez biedne dzieci z ofiarności; również jest dobrym politykiem.

10) Kiepura, najpopularniejszy śpiewak, znany na całym świecie.

Marsz. Piłsudska na czele

P. Stanisława Węglarska z Okęcia (Kryniczna 1) ułożyła taką listę:

1) Marsz. Piłsudska, 2) prem. Składkowski, 3) Paderewski, 4) gen. Haller, 5) gen. Sosnkowski, 6) Tomasz Arciszewski, 7) Kiepura, 8) Rodziewiczówna, 9) pułk. Koc, 10) Walasiewiczówna.

Najpopularniejsze Polki

P. Hieronim Dynowski z Warszawy (Koszykowa 71) faworyzuje następujące Polki:

1) Marsz. Piłsudska, 2) córki Wielkiego Wodza: Wanda i Jagódka, 3) P. Prezydentowa Mościcka, 4) posł. Prystorowa, 5) Zofia Nałkowska, 6) M. Rodziewiczówna, 7) Stryjeńska, 8) Smosarska, 9) Walasiewiczówna, 10) Jędrzejowska, 11) Pola Negri.

P. Erazm Pirański z Warszawy (Ujazdowskie 34) za najpopularniejszych uważa:

1) ks. kard. Kakowski, 2) ks. kard. Hlond, 3) Marsz. Piłsudska, 4) gen. Składkowski, 5) gen. Kasprzycki, 6) gen. Sosnkowski, 7) gen. Żeligowski, 8) gen. Haller, 9) Bajan, 10) Adam Koc, 11) Smosarska 12), Morawska (Wacia), 13) Kiepura, 14) Paderewski, 15) Eugeniusz Bodo, 16) W. Kossak.

Czołowi współtwórcy Polski

P. Wiktoria S. z Warszawy (Prosta 6 m. 9), pisze, że „wysuwa kandydatów, o których się mało, lub wcale nie mówi, a należą do czołowych współtwórców Polski, budowniczych w Odrodzonej Polsce". Do najpopularniejszych i godnych uznania zalicza min. Becka, prem. Składkowskiego i Marsz. Piłsudską, a ponadto:

1) Paderewski, 2) gen. Haller, 3) M. Rodziewiczówna, 4) Ks. kard. Hlond, gen. Wł. Sikorski, 6) Władysław Grabski, 7) b. prez. St. Wojciechowski, 8) Roman Dmowski, 9) ks. kard. Kakowski, b. członek Rady Regencyjnej, działacz społeczny, zasłużony za krzewienie Akcji Katolickiej wśród młodzieży i dorosłych.

P. Wł. G. z Warszawy (Niemeńska 4) uznaje za popularnych tych, którzy „walczyli o niepodległość i pracowali dla dobra Polski Odrodzonej", a mianowicie:

1) Marsz. Piłsudska, 2) pułk. Sławek, 3) Tomasz Arciszewski, 4) Jędrzej Moraczewski, 5) gen. Sosnkowski, 6) prem. Składkowski, 7) gen. Haller, 8) gen. Żeligowski, 9) min. Beck, 10) min. Kwiatkowski.

P. Anna Pilman z Pragi (Stalowa 41) oddaje głos za następującymi osobami:

1) Marsz. Piłsudska, 2) gen. Sosnkowski, 3) min. Beck, 4) pułk. Koc, 5) Paderewski, 6) prem. Składkowski, 7) prezydent Warszawy Starzyński, 8) Komisarz Rządu na m. st. Warszawę woj. Jaroszewicz, 9) Jolliot, córka Curie-Skłodowskiej, 10) Smosarska, 11) Bodo, 12) Walasiewiczówna, 13) Janusz Kusociński.

Wśród uczestników rozdzielone będą następujące nagrody:

65 nagród dla uczestników

Pierwsza nagr. 100 zł
Druga nagr. 50 zł
Pięć nagr. po 10 „
Osiem nagród po 5 „
oraz 50 nagród pocieszenia

ŁĄCZNIE WIĘC PRZYZNAMY UCZESTNIKOM 65 NAGRÓD WARTOŚCI 500 ZŁ

W jutrzejszym numerze dalsze omówienia ankiety.

Książeczki szczęścia

P.K.O. wydaje z dniem 1.X. 1937 r. nową serię książeczek premiowanych. Będzie to z kolei seria V-ta, ponieważ cztery serie dotychczasowe, a zwłaszcza czwarta, zostały dosłownie rozschwytane. Wielka popularność premiowanych książeczek oszczędnościowych pozwoliła wyposażyć V-tą serię w tak liczne przywileje dla oszczędzających, że książeczki te jeszcze przed swym ukazaniem się zyskały sobie nazwę **„książeczek szczęścia".**

Bo posłuchajmy:

Składając po zł. 5.— miesięcznie, uczestniczymy co 3 miesiące w losowaniu premij pieniężnych. Najwyższa premia wynosi zł. 500.—, najniższa — zł. 50.— Książeczka, która wylosuje premię, będzie nadal brała udział we wszystkich losowaniach następnych. Po 9 i pół latach systematycznego oszczędzania otrzymujemy zł. 600.—

Niezależnie od tych premij P.K.O. rozlosuje po 9 i pół latach dodatkowo specjalne premie za wytrwałość w oszczędzaniu, wypłacając kwotę zł. 1.000.— zamiast przewidzianych zł. 600.—

Wreszcie po trzech latach książeczka premiowa staje się podręczną kasą pożyczkową, zawsze gotową do usług, ponieważ P.K.O. wydaje po upływie tego terminu pożyczkę do wysokości 80 proc. wkładu na książeczce.

Napoleon Sądek

Dwie maszyny

Tylko w Ameryce, gdzie na trzech obywateli przypada jedno auto, zdarza się, że bezrobotny po zasiłek jedzie własnym autem. Posiadanie auta nie jest dowodem zamożności.

W Warszawie na razie, jeżeli ktoś ma własne auto, to znaczy, że albo jest burżujem, albo wygrał na loterii, albo ukradł.

To też, gdy majster murarski, **pan Kiziorek, wyjechał z żoną** i z dziećmi na spacer własnym autem, cała kamienica stanęła na nogach.

Pan Kiziorek od dawna marzył o własnym aucie. Nie pił, nie palił, odkładał grosz do grosza i, gdy ostatnio nadarzyła mu się okazja, kupił za 500 złotych staromodnego, ale wcale dobrego jeszcze „Forda".

Cała kamienica asystowała przy tym pierwszym wyjeździe. We wszystkich oknach było pełno. Pani Kiziorkowa dumna i szczęśliwa zajęła miejsce na tylnym siedzeniu. Nie wiedziała biedaczka co ją czeka.

***

Następnego dnia, w czasie gotowania obiadu, pani Kiziorkowa spostrzegła, że zbrakło jej soli. Ponieważ do sklepiku nie chciało jej się schodzić, więc, jak zwykle w takich wypadkach, zapukała do sąsiadki.

— Pani Dziubdzińska, niech mi pani soli pożyczy, bo mi zabrakło.

Ku zdumieniu pani Kiziorek życzliwa zawsze sąsiadka uśmiechnęła się chłodno:

— Jak pani zabrakło, to sobie pani kup! Ja nie mam na pożyczanie! Autem się nie rozbijam.

I zatrzasnęła drzwi przed nosem oszołomionej pani Kiziorek.

Podobna historia powtórzyła się po obiedzie. Pani Kiziorek szykowała się do prania i już przed tygodniem zamówiła klucz od góry u sąsiadki Pośladkowskiej.

Ale sąsiadka na jej widok uśmiechnęła się pogardliwie.

— Klucz od góry? Nie ma! **Oddałam Pietrzakowej!**

— Pani Pośladkowska, przecież ja u pani zamówiłam!

— Co z tego żeś pani zamówiła? Pietrzakowej mąż też w czystych kalesonach musi chodzić, choć samochodu nie posiadają!!

***

Stosunki z sąsiadami z dnia na dzień się pogarszały. Doszło **do tego, że pani Kiziorek bała się wieczorem radio nastawić. Bo od razu, któryś z sąsiadów przysyłał dziecko, żeby muzykę przerwać.**

— Mama kazała powiedzieć, że choć auta własnego nie posiadamy, ale spać mamy prawo! Też jesteśmy ludzie.

Pani Kiziorkowa czuła się w kamienicy, jak trędowata. Nikt z nią nie chciał mówić, sąsiadki udawały, że jej nie widzą.

W maglu bała się pokazać. Bo gdy tylko stanęła w drzwiach z „wałkiem" bielizny, rozległy się złośliwe szepty i docinki.

— O, patrzcie! Samochodowa dama przyszła!

— Pani Pierkowska! Otwórz pani okno, bo benzynę czuć!

***

Życie stawało się nieznośne. I pewnego dnia pani Kiziorek oświadczyła mężowi:

— Wicuś! Ja tak dłużej nie mogę! Sprzedaj auto, bo ja tu dłużej w kamienicy nie wytrzy**mam! To auto tyle zazdrości narobiło, że każdy na mnie, jak wilk, patrzy.**

— Czego oni zazdroszczą?— westchnął pan Kiziorek.—Przecież ja im tego auta mogę od czasu do czasu pożyczyć.

— Pożyczyć?! A bo kto tu w kamienicy umie auto prowadzić? Sprzedaj, Wicuś, bo mi **życie zatrują.**

Auto to jest taka maszyna, która ludzi w oczy kole i z zazdrości żółcią ich zalewa. Sprzedaj, Wicuś, bo ja chcę z ludźmi w zgodzie żyć.

Ale pan Kiziorek nie chciał sprzedać. I on pragnął zgody z sąsiadami, ale auta mu było szkoda.

Myślał, myślał i po dwóch dniach przyniósł do domu dużą, ciężką paczkę.

— Co to jest? — spytała żona.

Pan Kiziorek uśmiechnął się tajemniczo.

— Też maszyna. Od dawna nam w gospodarstwie była potrzebna.

— Znów jakiś luksus?! — przestraszyła się żona — żeby na nas jeszcze więcej w kamienicy szczekali?

— Nie bój się. Nie będą szczekać. Przez tę maszynę, to ci się wszystkie sąsiadki będą kłaniać.

Pan Kiziorek rozpakował paczkę i pokazał żonie nową wyżymaczkę.

***

Nazajutrz, skoro świt, zapukała sąsiadka Pietrzakowa.

— Pani Kiziorek, słyszałam, że pani nową wyżymaczkę posiada. Nie mogłabyś mi pani na pół dnia pożyczyć? Na całej klatce schodowej tylko Klempińska ma wyżymaczkę. I tak się z nią droży, że aż przykro prosić.

— Proszę bardzo.... dlaczego nie... nawet na cały dzień możesz pani wziąć — oznajmiła pani Kiziorek, wręczając wyżymaczkę.

Od tego dnia sytuacja od razu się zmieniła.

— Pani Kiziorek kochana, w przyszłym tygodniu będę miała przepierkę...

— Owszem, owszem. Ale na początek tygodnia już Dziubdzińska zamówiła... Musisz się pani wstrzymać z praniem...

Wyżymaczka wędrowała od sąsiadki do sąsiadki, a pani Kiziorek nie tylko odzyskała dawny szacunek i poważanie, ale nawet w maglu rej wodziła przy omawianiu najnowszych plotek.

A gdy w niedzielę z mężem i z dziećmi wyjeżdżała na spacer własnym autem, sąsiadki już nie spoglądały wrogo przez okna, lecz niejedna nawet zamachała przyjaźnie na pożegnanie chusteczką.

Pani Kiziorkowa uśmiechała się zadowolona i myślała z dumą.

— Ale mądry chłop mój stary, bo mądry!

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do ser : i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsulatu. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przylot Notylskiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

Hanka kazała mu się wynosić, nie mogąc patrzeć na bratobójcę, choć zapewniał ją, że Alfred żyje. Z przybyłym po nią Notylskim taksówką powietrzną wyruszyli do Warszawy Po drodze awionetka wylądowała nad brzegiem morza, a pilotem okazał się Tomasz Demski.

Tym sposobem dokonał porwania Hanki, uwożąc ją na łodzi motorowej, a zostawiając na brzegu Notylskiego z pilotem, któremu się wydało, że całe towarzystwo jest jakąś niezwykłą bandą, załatwiającą między sobą porachunki.

Stary hrabia w Ameryce oczekiwał wiadomości z Europy od „opiekuna" swego Tomasza, pozostając pod podejrzaną opieką Niemca, dr. Gobelda.

Zachowanie się Toma nie podobało się Gobeldowi. Tom bowiem przybył do Ameryki i nie zjawił się od razu u przyjaciół, zajmując się, jak powiedział, swymi „osobistymi sprawami".

— Daj spokój! Trzeba jeszcze zaczekać! Czekaliśmy już tak długo, poczekamy jeszcze — mówił Fatty. — Nie warto teraz zaczynać na nowo wszystkiego. Droga, którą obrał Tom, wydaje się najpewniejsza. Nic nam nie grozi, nie ponosimy żadnego ryzyka.

— A jesteś pewny, że nas nie oszuka? Przecież jego siostra jest rzeczywiście prawną żoną młodego Tudziewicza. Wykończą starego, zabiorą wszystko i będziesz może szukał ich po świecie?

— Nie będę ich szukał!... Tom nas nie nabije w butelkę! Nie ma obawy.

— A ja mam obawy!... Daj mi się czego napić... — siadł na krześle i macał się po twarzy. — Pokaż no lusterko... Tego mu nie daruję... — mruczał.

— Nie odgrażaj się, bo nie masz racji. Mamy słuchać Toma, to słuchać. Należało ci się w zęby za nieposłuszeństwo!... Niemiec, a taki niekarny. Prawidłowo dostałeś i schowaj to do kieszeni — wykrzywił się Fatty.

Gobeld spojrzał na Fatty'ego z niechęcią.

— Barany! — mruknął.

Kilka minut później wyjechał jednak do Buffalo i wrócił do domu starego Tudziewicza, mimochodem tłumacząc się z poranienia twarzy wypadkiem na szosie.

Dwa dni upłynęły w zupełnym spokoju. Stary Tudziewicz leżał w dalszym ciągu. Lekarz regularnie zapisywał mu środki „na wzmocnienie", ale tych Tudzewicz nie zażywał. Żółty Piotruś karmił go za to obficie mlekiem we wszelkich postaciach: surowym, gotowanym i zsiadłym.

Trzeciego dnia po przykrej rozmowie z Tomem Gobeld otrzymał telefoniczne wezwanie od Fatty'ego. Pojechał, snując różne plany. Wiedział, że wystąpić od razu jawnie przeciw Tomowi nie może. — Musiał najpierw zyskać zwolenników, dowiedzieć się dokładnie, jakie to są „osobiste sprawy" Toma, które trzymają go w Nowym Jorku, każąc odkładać sprawy najważniejsze, bo wspólne. Gobeld był przeświadczony, że w grę wchodzi kobieta. Ale z tym przeświadczeniem łączył inne: oto Tom zapewne przygotowuje tak sprawy, by ich wszystkich wykiwtować, a wielki majątek starego Tudziewicza zagarnąć dla siebie i swej rodziny. Nie wierzył w kłótnię braci, w postrzelenie Ala i sądził, że Al potajemnie bierze udział w akcji Toma.

Jechał więc do grubaska z zamiarem wyruszenia po tym do Nowego Jorku i wyszpiegowania Toma.

Zdziwił się też bardzo, kiedy zamiast Toma w mieszkanku Fatty'ego stanął oko w oko z Alem.

Al siedział przy stole i pokrzepiał się wódką. Pot zlepił mu włosy, blada twarz wyciągnęła się, oczy gorzały niezdrowym blaskiem.

— Jak się masz Kameleon! — powitał Gobelda. — Podobno dostałeś w pysk od Toma, co? — udawał śmiech.

— Jak się masz! A ty podobno zyskałeś od niego dziurę!

— To lepsze, niż dostać w gębę!...

— Lepiej milcz! — warknął zły Gobeld. — Chcesz mnie sprowokować? On cię tu przysłał? Czy ty myślisz, że ja jestem taki głupi i dam się sprowokować? — mówił, trzymając rękę na rewolwerze w kieszeni.

— Możesz wyjąć rękę! — powiedział Al. — Przyjechałem dopiero dziś z Europy i nie widziałem swojego braciszka. A bardzo bym chciał się z nim zobaczyć... Zresztą w zupełnie osobistej sprawie...

— I ty masz „osobiste sprawy"? — zawołał zdziwiony Gobeld.

— Bo niby co? Dlaczego mówisz, że mam też?

— Twój brat gdzieś się ukrywa w Nowym Jorku, nic nie robi w naszej sprawie, bo mu w tym przeszkadzają właśnie osobiste sprawy, o których nie chciał nas nawet poinformować.

— Ach! To on powiadasz jest w Nowym Jorku? Masz jego adres?

— Nie. Ale warto mieć i przekonać się, jakie Co z tego wyniknie? Obawiam się, żeby się nie skończyło źle... dla nas. Dla mnie, dla Fatty'ego, dla Dyni, dla innych. My nie możemy sobie pozwolić na to, żeby interes ucierpiał przez wasze rozgrywki. Jeden z was musi się wykończyć.

Alfred słuchał uważnie.

— Sprawa wcale nie jest łatwa. Te dwie koloto są osobiste sprawy.

— Ja wiem... — mruknął Al. — Ja wiem. To ta sama sprawa. Szkoda, że nie znasz jego adresu. Bardzo bym chciał się z nim zobaczyć, bardzo!...

Twarz Alfreda wykrzywiła się, błysnęły zęby z za uchylonych warg.

Gobeld przyglądał mu się z ciekawością.

— Wygląda tak, jakbyś nie był zadowolony z postępowania swego brata?

— Nie był zadowolony?... — mruknął Alfred. — Tak powiadasz? Nawet trochę więcej... Może dużo więcej... Możecie mu powiedzieć, że jestem! Nie obawiam się!... I możecie mu powiedzieć, że zrobię wszystko, żeby z nim skończyć!...

Gobeld jeszcze nie wierzył słowom Alfreda.

— No, dosyć tej komedii, Al! — zawołał. — Nie udawaj wroga swego brata!... Znamy się na takich naiwnych podstępach.

— Nie bądź za mądry, Kamelon! — mruknął Alfred. — Nie mam zamiaru cię bujać!...

— Czy to prawda, co mówił Tom, że chciałeś zerwać z nami?

— Owszem... Chciałem zostać w Europie. Podobało mi się. Znalazłem kobietę, miałem zamiar się ożenić. Chciałem zacząć trochę spokojniejsze życie.

— Fiu, fiu! — gwizdnął Fatty.

— Nie masz czego wydziwiać — mruknął Alfred. — Nie wolno sobie odmienić, czy co? Zresztą mielibyście w tym swoją korzyść: zrezygnowałem z udziału w interesie.

Tym razem Gobeld zagwizdał przeciągle na znak zdziwienia i niewiary.

— Możecie mi wierzyć. Mówię prawdę. Tom zabrał mi tę dziewczynę. I jeszcze poczęstował mnie kulami. Może tu nawet gadał na mnie, że chcę was wszystkich wsypać, co? I tego teraz mogę się po nim spodziewać.

Fatty i Gobeld przyglądali się Alfredowi w milczeniu.

— Nie wiem, czy mówisz prawdę, czy nie, Al — odezwał się wreszcie Gobeld. — Ale to wiem, że prowadzicie z Tomem złą grę.

— Ja? Ja nie prowadzę żadnej gry. To Tom!

— Wszystko jedno! Kołowaliście długi czas z młodym Tudziewiczem. Podobno wasza siostra przywiozła go tutaj. Po co? Mieliście go wykończyć tam, na miejscu! Po coście go przywieźli? Nie wiem. To jest błąd. Teraz dowiaduję się, że między wami idzie spór o kobietę. Pomiędzy wami i to teraz!... rowe małpy, które się kręcą koło starego, depczą mi po piętach. Może domyślają się czego. Nie wiem. Ale czas kończyć tę zabawę. Zaczynam mieć podejrzenia, czy nas obydwaj nie bujacie, czy myśmy nie robili kosztów zupełnie na próżno. Wreszcie nie jestem pewny, czy naprawdę Klara wyszła za mąż za syna starego. Zaczynam wam obu nie wierzyć!...

— Daj spokój! — odezwał się Fatty.

— Nie bądź głupi, Fatty. Przecież słyszysz, że oni bawią się w miłość, a my czekamy. I jak długo mamy jeszcze czekać? Jeszcze parę miesięcy? Ja już nie mam czasu. Muszę wracać do Niemiec. Załatwiłem wszystkie swoje sprawy, tylko ta jedna się wlecze.

— Masz rację, Kameleon! — odezwał się Alfred. — Masz zupełną rację. Ale mylisz się trochę. Klara jest żoną młodego Tudziewicza. Możliwe, że przywiozła go tutaj. Trzeba to sprawdzić. Ale masz też rację, że Tom zaczyna się wam nie podobać! Mnie też. Powiedzcie, gdzie on jest teraz. Ja to załatwię.

— Co załatwisz?

— Ja z nim skończę! — mruknął Alfred przez zaciśnięte zęby.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

57.

Zatrzymuję się za jakimś krzakiem, prostuję się i przez gałęzie patrzę. W niewielkiej odległości między sosnami, widzę gromadę koni. Są to niewątpliwie konie bolszewickie, a jeźdźcy pewnie usadowili się gdzieś poza osłoną nierówności terenu, skąd strzelają w naszym kierunku.

Są tak dobrze ukryci, że choć są w pobliżu, zobaczyć ich nie mogę. Obserwuję jeszcze chwilę, chcąc zauważyć, skąd odzywają się strzały. Z huków wnioskuję, że rozlegają się tuż z rowów przede mną położonych.

Wtem zatrajkotał karabin maszynowy, zagwizdały kule i ukazał się nieopodal mało dostrzegalny kłębik dymu.

— A więc to tu bezwątpienia znajduje się gniazdo nieprzyjacielskich kulomiotów — pomyślałem sobie i schyliwszy się, ruszyłem z powrotem.

Przekradam się tą samą drogą, a kule świszczą mi koło uszu, uderzają w piasek, tną gałązki i liście z przydrożnych krzaków.

Co chwila karabiny maszynowe rzucają serię strzałów, przy padam wtedy do ziemi, wtulam się w pierwsze lepsze napotkane wgłębienie i czekam chwilę. Skoro kule przestają mi nad głową bzykać, ruszam dalej, aż nareszcie docieram do swoich.

Ruszam do por. Dudzińskiego i znalazłszy go siedzącego w rowie zameldowałem o przebiegu wywiadu.

Zachodzące słońce oświeca ziemię czerwienią swych promieni, strzały cichną i zapanowuje niczym niezamącony spokój.

Konie z koniowodami pozostają w Zawidczach, wszystkie zaś szwadrony naszego pułku rozwijają się w tyralierę i zajmują długą linię starych okopów.

Mrok coraz gęstszy otula ziemię. Dostajemy wreszcie rozkaz posuwania się naprzód. Idziemy gęsiego chyłkiem rowami, mijamy jedną i drugą linię okopów, docieramy i zajmujemy trzecią. Od strony przeciwnika padają strzały. Ukryci w głębokich rowach, osłonięci mrokiem odpowiadamy ogniem na ogień. Przed nami widać rzędy błyskających ogników wystrzałów.

Miejscami zatrajkoce karabin maszynowy, sypiąc iskrami. Naraz z lewej strony ze wzgórza za Styrem błysnęło i zagrzmiało. To artyleria bolszewicka zagrała swą piekielną muzykę.

Ostry świst przeszył powietrze, trysnął snop ognia i rozległ się ogłuszający huk wybuchu.

Zawarczały i zachichotały, niby piekielnym śmiechem odłamki i czerep pocisku, padając z głuchym uderzeniem na ziemię.

Huknęły armaty raz, drugi, dziesiąty i setny.

Ulewa pocisków pada na nasze pozycje. Widać nieprzerwane, oślepiające błyski wybuchów i grzmi ustawiczny huk.

Ziemia zadrżała w posadach. Wciśnięci we wgłębienia rowów strzeleckich z dymiącymi od wystrzałów karabinami w ręku tkwimy na miejscu w oczekiwaniu, że lada moment padnie pocisk do rowu, rozszarpie żelazem swych odłamków i zasypie wyrzuconym piaskiem, grzebiąc nasze zmasakrowane ciała we wspólnej mogile.

Noc zapada zupełna i nieprzejrzane ciemności ogarniają ziemię. Co chwila rozdziera ciemność błysk wybuchu, oślepia ogniem, po czym gaśnie, pozostawiając przed naszymi oczyma czarną otchłań nocy.

Stoję przytulony do chłodnej ziemi w okopie i patrzę na niesamowity obraz kanonady artylerii. Groźny to jest widok, ale zarazem i piękny! Nieprzerwany huk wstrząsa ziemią, a ciemność przeszywają ogniste wachlarze wybuchów. Wyglądają niby fajerwerki, błyskają niczym ognie sztuczne, tylko złowrogi i niesamowity chichot odłamków daje poznać, że niosą śmierć.

Widać wtedy przez moment stojące w rowach postacie żołnierzy i cały teren pełen nasypów, rowów i wyrw, najeżony sterczącymi kołkami zasieków z drutu kolczastego.

I ciśnie się wtedy na myśl, ileż tu ludzi, podobnie jak my, przeżywało te same chwile, iluż znalazło tu śmierć, lub kalectwo, kiedy przed czterema laty toczyły się tu nad Styrem, w tych samych okopach zażarte walki podczas wojny światowej.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

26 Wrzesień — NIEDZIELA

Kat.: Cyprian.
Słow.: Łękomira.
Słońca: wsch. 5,27, zach. 17.27.
Księżyca: wschód 21.04, zach. 12.51.

KTO NIE WIE, ŻE:
do najstarszych grodów w wojew. pomorskim należy Starogard, nad Wierzycą.

Pogoń za 50.000 zł

zakończyła się bez efektu

POZNAŃ. Pracownik kolejowy p. Wojciechowski, nie mając pieniędzy na leczenie chorej żony sprzedał obligację pożyczki inwestycyjnej Bankowi Związku Spółek Zarobkowych. Na obligację tę padło w ostatnim dniu ciągnienia pół miliona złotych.

Wojciechowski dowiedziawszy się o tym, zwrócił się do banku z prośbą, aby wypłacił mu chociażby drobne odszkodowanie za stracony majątek. Dyrekcja banku odpowiedziała, że sprzedała obligację swej warszawskiej filii. Wówczas Wojciechowski zwrócił się filii warszawskiej banku. Ale i tutaj już nie było obligacji. Została sprzedana bankowi Handlowemu, który z kolei sprzedał ją Bankowi Dyskontowemu, ten znów pewnej prywatnej spółce, gdzie ślad o niej zaginął.

Za 38 napadów rabunkowych

odpowiadają groźni rabusie

Przed sądem przysięgłych w Samborze stanęło 5 groźnych rabusiów i terrorystów z powiatu drohobyckiego, a mianowicie herszt bandy 21 - letni Stefan Pricak, 28 - letni Mikołaj Kuncio, rówieśnik jego Piotr Kuzyk oraz 21 - letni Piotr i 24 - letni Wasyl Danylakowie.

Akt oskarżenia zarzuca bandzie rabusiów 30 napadów rabunkowych z bronią w ręku, dokonanych na sklepy i domy mieszkalne w kilku miejscowościach Zagłębia Naftowego. Nieuchwytna przez kilka miesięcy banda dawała się dotkliwie we znaki policji. Została ona zlikwidowana przez przypadek, kiedy herszt jej został przyłapany po nieudanym napadzie przez mieszkańca Opaka, Mikołaja Bahrija.

Jesienna wilgoć sprzyja cierpieniom

Jesienna pogoda, deszcze, wilgoć w powietrzu, zimno — oto sezon kiedy „odzywa się" reumatyzm stawowy, ból w stawach, łamanie w kościach. Artretycy i reumatycy muszą czuwać, aby nie dopuścić do bolesnych objawów tych dolegliwości. Nie możemy chorować i cierpieć, kiedy trzeba pracować. W tych wszystkich dolegliwościach, mających za tło, zwłaszcza w artretyzmie, złą przemianę materii, kiedy organizm zamiast wydalać, odkłada w pozostaci złogów kwas moczowy, przychodzą nam z pomocą zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi Oskara **WOJNOWSKIEGO** ze znakiem słownym **ARTROLIN.** Rozpuszczają one kwas moczowy i regulują przemianę materii; przynoszą ulgę w cierpieniach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: **OSKAR WOJNOWSKI, Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 3 m. 4.**

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Honorowy odwrót Włoch

po porażce na konferencji korsarskiej

Konferencja w Nyon, do której wszyscy odnosili się bardziej aniżeli wstrzemięźliwie, oznacza jednak bardzo poważne osiągnięcie polityczne.

Zwróciliśmy już uwagę, że najistotniejszym jego wynikiem jest pogłębienie sojuszu angielsko - francuskiego. Łatwo było stwierdzić, że punkt widzenia Anglii i Francji podzieliły inne państwa biorące udział w obradach w Nyon.

Było to pewnego rodzaju niespodzianką dla Włoch. W Rzymie nie przypuszczano, że w Nyon znajdzie się jedności blok.

Bezpośrednio po zakończeniu „Konferencji korsarskiej" prasa włoska i niemiecka nie szczędziła słów krytyki, oświadczając wręcz, że ostrza uchwał skierowane są przeciwko Włochom. Po tygodniu jednakże nastrój uległ wyraźnej zmianie.

W Rzymie zmiarkowano, że dąsy na niewiele się zdadzą. Front w Nyon był niejako sygnałem ostrzegawczym. Mówił on, że jeśli Włochy zamierzają chadzać własnymi drogami, to pozycja na Morzu Śródziemnym bynajmniej nie zostanie wzmocniona. Wręcz przeciwnie — Anglia potrafiła wszystko zmobilizować, by pokazać Rzymowi swoje pazury.

W tych warunkach nie pozostało Włochom nic innego, jak honorowy odwrót.

Wykonał go minister spraw zagranicznych hrabia Ciano w oświadczeniu, złożonym przedstawicielom Anglii i Francji.

Włoski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Włochy gotowe są, na warunkach równości, brać udział w wykonaniu uchwał konferencji w Nyon.

Podróż Mussoliniego do Berlina jest wielką manifestacją przyjaźni tych obu państw totalistycznych. Nie wydaje się jednak, by wniosła ona nowe elementy do polityki europejskiej.

Pogłoski o zawarciu sojuszu wojskowego włosko - niemieckiego zostały przez Berlin stanowczo zdementowane. Również odebrano wizycie tej ostrze antyangielskie.

Stało się to zarówno przez wspomniane już oświadczenie min. Ciano, jak przez wypowiedzi prasy niemieckiej, która wręcz oświadczyła, że Niemcy nie mają żadnego interesu w tworzeniu frontu antyangielskiego.

Wracamy ciągle do tej samej sytuacji rywalizacji włosko-niemieckiej w ubieganiu się o względy Anglii.

Niemcy otrzymały, przez usta min. Edena, odpowiedź Anglii na swoje pretensje kolonialne. Anglia nie ma zamiaru odstępować swoich kolonij i nie ulegnie ani groźbom, ani zaklęciom.

Min. Eden, nie bez złośliwości podkreślił, że kolonie bynajmniej nie są rezerwatem surowcowym. Zaledwie bowiem 3% surowców pochodzi z kolonij.

Posiedzenia Ligi Narodów do starczyły wiele dramatycznych momentów, ale nic ponadto.

Tak, jak było do przewidzenia, stało się. Ani zagadnienie Hiszpanii, ani Chin nie pchnięto o krok naprzód. Sławetne komisje zaczną działać.

Na małej wokandzie...

Na cmentarzu

czyli: „Mowa z przeszkodami"

(A. E.) — Faktycznie, że dziwne jest te życie! — szeptali między sobą krewni i przyjaciele, odprowadzając zwłoki pana Szczepana S. na miejsce wiecznego spoczynku. — Całe życie chłop bidę klepał, a ledwie w przeszłem roku na tem szmuglu mieliony zrobił, już kopyta wyciągnął.

Na cmentarzu panował nastrój bardzo uroczysty. Zebrani otoczyli świeżą mogiłę, a kolega zmarłego, pan Bonifacy Knot, rozpoczął:

— Umarłeś Szczepciu. i nic cię już tera nie obchodzi. Nic cię już nie boli, ani nie gryzie, znakiem tego lepi ci, niż nam, żyjącem.

Mnie na ten przykład ząb cholernie dolega. Inszego pragnienie trapi...

Lepiej ci, Szczepku.

Ale żeś bez całe życie specjalnie mądry nie był, to też i z tą śmiercią źleś się urządził. Bo żebyś parę lat temu kipnął, kiedyś pętakiem jeszcze był, to bym rozumiał. Ale zara po tych mielionach? Warto ci było?

Dzieci zostawiłeś odchowane. Cóż jem po tem majątku, o wiele tata nie żyje? Słyszysz, Szczepan, jak biedactwa płaczą?...

Dzieci zmarłego poczęły gwałtownie trzeć oczy chustkami i wzdychać żałośnie. A z tyłu jakiś mężczyzna zapłakał rozpaczliwie i w żaden sposób nie można go było uspokoić.

Pan Bonifacy próbował kontynuować mowę, ale nic nie było słychać. Nieznajomy płakał bowiem coraz głośniej.

Dzieci zmarłego spoglądały na intruza złym okiem i powstała ogólna konsternacja. Wreszcie ktoś z krewnych szturchnął łokciem obcego i rzekł:

— Co pan za drakie tu urzeczywistniasz? Myślałby kto, że sierota. Przychodzi tu, panie, nikt go nie zna, a gorsze lamenta urzeczywistnia, niż cała familia razem.

No zamknij że pan tę gębę, jak pragnę zdrowia! Przecie dzieci nieboszczyka tu są, one pierwsze prawo mają po ojcu płakać.

Że jednak nieznajomy nie przestawał lamentować, więc zdenerwowani krewniacy chwycili go za kołnierz i odstawili do bramy cmentarnej przy pomocy licznych kopniaków.

***

— Czemuś pan właściwie tak rozpaczał? — pytał sędzia grodzki na rozprawie pana Stanisława Grajka. — Przecież nie był pan synem nieboszczyka?

Pan Stanisław westchnął boleśnie.

— Właśnie dlatego płakałem, panie sędzio najdroższy.

Bo jakem se pomyślał o tem majątku, któren się dzieciom w spadku pozostał... Oj, panie sędzio... Żebym to ja był jego synem...

Sąd skazał Wacława O. i Eugeniusza Z. na trzy dni aresztu każdego, za pobicie pana Grajka.

RADIO

NIEDZIELA, 26 WRZEŚNIA

8.00 „Serdeczna Matko". 8.03 Dz. por. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Dzień Kolejarza Polskiego — transm. z Torunia. 11.00 Marsze i walce. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.00 Koncert rozrywk. 14.40 „Wszystkiego po trochu"—aud. dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Pieśni kurpiowskie. 16.30 Współczesna muzyka francuska. 17.00 Powsz. Teatr Wyobr. „Podróżnik i miłość", komedia. 17.38 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Wręczenie 130 samolotów przez LOPP Armii. 20.15 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 „Diabeł w zalotach — czyli podróż diabła na wesele"—Wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sport. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Pieśni. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

15.00 Zespół salonowy. 16.00 Dawna muzyka włoska. 16.53 Program na [illegible] 17.00 — 22.00 P[illegible] 22.00 [illegible] sport. 22.05 — 1.00 Muzyka taneczna



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tania nawiązała flirt z oficerem. Ten jej się oświadczył w miłości i namawiał do rozwodu z mężem. Tania „pozwoliła się przekonać", prosiła jednak o lepsze warunki dla Tadeusza — lżejszą pracę, zdjęcie kajdan. Po przybyciu do Czelabińska oficer zostawił Tanię w hotelu sam zaś udał się do więzienia do Tadeusza, by uzyskać pisemną zgodę na rozwód. Tadeusz żądał widzenia z Tanią. Gdy oficer oznajmił to Tani, ta poprosiła o widzenie bez świadków.

Tania od razu pożałowała swego czynu. Gdy spojrzała na Szestowa — tak nazywał się oficer — dojrzała w jego wzroku cień podejrzenia.

Wiedziała, że nie wolno do tego dopuścić, by Szestow mógł mieć jakiekolwiek podejrzenie. Aby więc zatrzeć wrażenie pierwszych słów, odezwała się:

— Wolałabym nawet zobaczyć się z moim mężem w obecności straży więziennej, jestem jednak przekonana, że nie będzie chciał tych spraw poruszać w obecności świadków. Pan rozumie, między mną a mężem nie będzie rozmowy o głupstwach. będziemy mówić o rozwodzie...

Ostatnie słowa Tania wypowiedziała z naciskiem.

— Czy nie miałaby pani nic przeciwko temu, żebym podsłuchiwał rozmowę, oczywiście bez wiedzy męża pani?..

— Ależ naturalnie — Tania wyczuła w głosie Szestowa jakąś nutkę niepokoju, podejrzenia — jabym się czuła lepiej i pewniej... byłabym bardzo zadowolona, gdyby pan mógł się tak urządzić...

— Pani byłaby zadowolona?

— Czemu się pan pyta, czy ma pan jakieś wątpliwości? — Na twarzy Tani maluje się zdziwienie. Zręcznie gra swoją rolę.

— Muszę pani powiedzieć prawdę — uśmiecha się Szestow — powstało u mnie podejrzenie... cz pani... nie ma jakiegoś ukrytego planu... teraz jestem pewny, że się myliłem... pani wybaczy... czasem się budzą niepotrzebne, bezpodstawne podejrzenia... jestem na odpowiedzialnej służbie...

— Nie mam panu tego za złe... jestem Polką... żoną polskiego buntowszczyka... — Tania uśmiecha się, jak winowajczyni.

Ten uśmiech Tani rozbraja Szestowa. Ach z jaką rozkoszą objąłby tę kobietę, przycisnął, wessał się w czarujące jej usta!

Szestow wie, że tego teraz zrobić nie może. Tania może się obrazić. Nadmieniła raz, że nie jest wykluczone, by została jego żoną. Szestow wie również, że z kobietą trzeba w podobnych wypadkach postępować bardzo ostrożnie. Wskutek niebliczonego lub brutalnego czynu można kobietę raz na zawsze stracić.

— Bardzo panią przepraszam... wiem, że panią obraziłem... niech pani przyjmie pod uwagę warunki w jakich jestem... to wszystko trwało minutę... mam do pani pełne zaufanie... na dowód tego jestem gotów nie podsłuchiwać rozmowy pani z mężem...

Szestow chciał tym powiedzeniem pozyskać na nowo tą kobietę. Nie zrezygnował jednak z tego, by rozmowę jej z mężem podsłuchać. Na dnie świadomości pozostał osad podejrzenia.

— Mnie jest wszystko jedno... Pan może podsłuchiwać... muszę mojemu mężowi powiedzieć, że dłużej tak żyć nie mogę... Wytłumaczę mu, że jestem za młoda, by się poświęcić jednemu mężczyźnie i to mężczyźnie - skazanemu na dożywotnią katorgę... Ach, jakżeż lżej byłoby mi z nim mówić gdybym wiedziała, że mogę mu przyrzec, że nie będzie się męczył tak jak inni... że zdejmą mu kajdany z nóg... ma tak chore nogi... chociażby na tydzień móc zrobić mu tą ulgę... byłabym panu bardzo wdzięczna, panie Szestow!...

— Postaram się o to... Nie mogę przyrzekać na pewno... Widzenie będzie pani miała jutro... zapewniam panią, że nie będę podsłuchiwać...

— To że będzie pan podsłuchiwać, nie będzie mi przeszkadzało... prosiłam o osobny pokój jedynie ze względu na męża... wtedy będzie o wszystkim ze mną mówić...

— Dobrze. Zobaczy się pani z mężem w osobnym, zamkniętym pokoju. Nikogo nie będzie podczas rozmowy. Jeśli mąż zgodzi się dać pani rozwód, wynagrodzę go sowicie. Postaram się i o zdjęcie mu kajdan. Zrobię to przez lekarza. Wszystko będzie w porządku.

Szestow pożegnał się serdecznie z Tanią i wyszedł.

Tania przechadzała się nerwowo po pokoju. Myśl o jutrzejszym widzeniu nie dała jej spokoju.

Czy Tadeusz zrozumie o co chodzi? Czy zrozumie co za wyjście znalazłam? Czy zorientuje się w tej nowopowstałej sytuacji?

Co do jednego była pewna: Szestow albo ktoś z jego podwładnych czy też strażników będzie rozmowę podsłuchiwać. Musi więc rozmowę tak prowadzić, by podsłuchujący nie domyślił się, że knuje tu coś z Tadeuszem przeciwko nim.

Postara się dać Tadeuszowi ręką znak, o co chodzi. Najlepiej będzie jeśli napisze na kartce, w krótkich, zwięzłych słowach po co do niego przysłała tego oficera i co zamierza dalej robić. Tadeusz przeczytałby i zrozumiał jak należy dalej prowadzić rozmowę.

Tania nie mogła opanować się. Z niecierpliwością czekała na widzenie z Tadeuszem.

Zobaczy znowu Tadeusza, zobaczy ukochanego człoweka, dla którego tyle cierpi, przez miłość dla którego tyle ofiar poniosła.

Serce Tani bije szybciej niż zawsze, bije z radości na myśl o jutrzejszym spotkaniu. Ma wrażenie, jakby jej dusza rozśpiewała się.

Zobaczy się z Tadeuszem w osobnym pokoju. Z trzepocącym sercem będzie patrzyła w świetlane oczy, będzie czuła jego oddech na swojej twarzy, będzie trzymała jego rękę w swej dłoni...

Boże! Czy nie warto było tak długo i ciężko cierpieć — dla tej jedynej chociażby, jutrzejsze chwili, kiedy zobaczy znów swojego Tadeusza?...

Teraz jest Tadeusz jej - Tani. Pozyskała go znowu za cenę nieludzkich, strasznych cierpień.

Ileż się nacierpiała tylko przez te dwa dni, kiedy musiała z tym oficerem Szestowem „flirtować", grać komedię. Ileż cierpi codziennie, słysząc jak się odzywa o tych „polskich buntowszczykach". Jest wprawdzie córką szefa ochrany warszawskiej Iwanowa, jest jednak tysięcznymi nićmi związana z tymi szlachetnymi Polakami, którzy bohatersko walczą o wolność i niepodległość swej ojczyzny.

Tej nocy Tania nie spała.

Myślała o swym dzieciństwie, matce i o ostatnim czasie, kiedy poznała Tadeusza.

Cicho i spokojnie upływało życie Tani, aż się zjawił **t e n**, który dokonał wyłomu w jej dotychczasowym życiu, uczuciach i późniejszych przeżyciach.

Życie jej, do czasu poznania Tadeusza, płynęło jak wesoły strumień w jasny wiosenny poranek. Najlżejszy wiaterek nie mącił nigdy jego wód.

I nagle poznała człowieka Polaka-bohatera, bojownika o wolność narodu polskiego, mężczyznę o oczach orła, który porwał ją ze sobą w świat swych idei, walk. Porwał ją tak, jak orzeł swoją zdobycz porywa i ucieka w dalekie i wysokie góry.

Od tej chwili droga jej życia jest jedną wielką drogą golgoty. Dźwiga na sobie krzyż miłości i ugina się nieraz pod jego ciężarem.

Nie ma żalu do Tadeusza. Ta nadzieja o jednej przebytej z nim razem godzinie, koi jej wszystkie cierpienia. W towarzystwie Tadeusza zapomina o wszystkch najstraszniejszych dniach, o przebytych mękach.

(Dalszy ciąg jutro).

Jutro dalszy ciąg powieści „Bill na tropie gangsterów"

Pełna tabela loterii

15-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

III ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 639..

10.000 zł. na nr.: 8413 69976

5.000 zł. na nr.: 13637 14664 92728

2.000 zł na nr.: 9804 36530 54514 54774 82924 84115 93603 125666 129734 155336 159278 158591

1.000 zł. na nr.: 4300 7180 19372 22422 29317 34352 35269 42149 59079 59901 62084 66408 75111 7884 579095 113626 127069 135711 140548 144657 149826 159165 163852 171153 173734 173906 174845 174867 175487

Wygrane po 200 zł.

165 293 383 423 32 558 924 1071 171 276 310 477 725 818 97 52097 186 920 4062 131 320 55 406 44 779 882 200 48 78 382 796 891 3265 597 777 5378 462 604 774 843 56 6007 126 37 313 99 635 837 58 974 7059 64 122 29 35 828 923 53 8036 37 126 46 299 308 449 78 608 776 813 974 9063 134 278 326 744

10271 465 513 655 69 712 11046 155 454 624 843 12012 75 10 3280 352 517 32 64 680 954 13033 54 66 152 226 93 438 542 77 713 57 961 14407 586 778 720 803 11 961 15036 175 220 416 84 594 95 874 991 16019 35 9 1113 222 601 20 801 94 7071 101 61 119 34 592 73 56 82 811 61 18247 306 62 449 507 22 29 53 795 19123 245 374 80 492 561 62 987 99

20315 39 67 520 40 73 920 21021 88 194 266 560 64 748 22104 48 65 284 360 88 491 83 641 61 759 817 21 23143 44 74 257 318 428 51 68 576 683 933 24033 179 208 306 10 58 25127 454 502 24 58 602 876 960 2648 168 8819 36 948 27012 149 340 6 3617 784 858 93 96 28298 434 689 838 29227 391 567 70 86 623 732 849 955 92

30035 356 439 55 556 79 765 908 31014 56 58 242 414 5 4579 648 58 98 848 32107 210 18 30 623 420 54 633 54 806 73 990 33028 67 81 100 62 216 50 73 651 735 811 910 34036 193 216 368 471 86 516 32 65 639 851 954 35042 90 365 440 587 799 9 7685 97 36056 170 415 83 629 66 942 80 37234 85 96 471 80 575 96 647 740 870 98 914 38012 128 389 93 493 532 724 28 930 39019 80 84 414 60 523 802 47 969

40130 80 385 496 712 82 654 97 909 41019 71 124 313 474 631 861 42132 28 299 676 754 78 899 907 43069 155 215 361 87 409 514 742 905 90 44125 411 17 83 624 705 832 45023 37 276 545 83 664 872 46077 80 177 334 79 456 914 47120 230 47 385 477 523 509 816 903 81 48113 87 402 25 946 49045 118 320 73 423 44 51 9675 795 904 20 24 65

50091 231 511 661 51088 123 234 58 65 71 206 594 704 896 935 75 99 52141 256 88 405 579 655 66 98 845 5318 207 35 452 84 902 54024 56 97 99 144 215 414 523 728 55024 124 401 72 510 998 56318 58 47 81 487 582 817 57275 351 424 61 63 69 519 53 90 755 841 56 92 58017 124 71 236 74 451 586 610 12 923 27 59014 95 340 43 5559 683 704 836 917

60102 7 226 345 450 606 47 810 921 61036 305 512 79 877 929 62111 55 69 75 263 440 509 91 618 795 875 63070 126 268 314 49 518 28 629 6 3846 60 77 64064 106 22 83 311 67 422 39 69 685 762 94 86 765018 42 150 88 97 208 340 439 506 745 938 66097 99 306 56 60 407 763 826 67333 724 68380 214 742 65 85 861 39 964 69021 33 65 100 24 26 243 54 64 371 80 717 20 45 894 914 49

70079 219 42 513 915 71004 35 120 52 201 391 433 97 541 670 732 33 93 72152 365 954 73064 102 44 393 481 94 515 637 60 762 74011 106 79 274 45 60 65 332 415 528 618 998 75142 373 435 636 871 918 76070 121 98 441 782 824 31 77115 23 591 676 78 84 929 85 78005 88 279 407 617 81 893 79064 154 514 701 17 807

80053 244 350 35 81 478 537 74 86 864 89 917 81042 176 97 317 29 34 488 533 705 58 821 27 82263 401 547 631 738 844 83050 117 32 204 25 79 340 84035 67 159 304 93 95 85 083 97 122 266 688 789 836 946 86011 197 293 415 722 36 87012 70 171 169 204 596 722 947 88357 490 549 636 720 867 89066 123 223 75 440 728 933 37

90055 80 502 670 28 941 97 91176 426 647 823 921 63 92131 44 209 311 15 428 82 842 923 33 93024 166 312 53 443 531 864 94079 97 426 62 528 678 80 789 95362 56 84 424 562 74 656 708 13 53 96040 95 254 346 518 40 49 675 827 974 97025 70 241 358 78 488 526 36 680 98095 207 425 92 514 57 616 779 860 99032 48 78 157 332 39 432 724 801 950 68

100267 548 607 35 913 101098 116 89 411 29 583 611 71 15 725 75 841 64 89 102224 461 613 42 56 103136 67 379 566 81 867 104343 435 37 680 863 957 105362 408 512 6999 702 106086 311 25 76 660 825 965 93 107073 114 47 368 417 90 835 985 108248 492 599 643 719 93 863 91 915 109119 375 514 814 921

110083 323 427 59 91 728 95 878 59 111008 226 42 336 45 421 30 43 80 545 686 939 112262 481 631 755 811 26 47 61 956 113226 37 53 397 550 692 766 830 938 114098 130 376 91 519 664 96 704 115032 309 34 92 506 683 824 98 116039 51 272 305 38 407 778 117303 91 454 92 508 73 846 946 87 118083 253 309 67 457 575 659 758 63 93 119178 96 235 42 55 493 563 91 605 26 58 846 915

120005 327 62 58 429 534 35 121081 130 548 59 528 64 756 906 122105 224 534 824 123074 102 98 287 94 365 536 633 903 32 124047 166 532 69 619 41 726 948 62 79 125127 279 323 29 47 72 519 66 75 660 754 126221 25 93 581 703 127120 230 52 346 423 758 986 128093 113 73 219 55 328 685 690 727 34 938 129049 175 334 612 734 74 77 825 61

130014 32 306 51 74 415 699 859 957 131048 234 35 72 487 523 654 98 792 919 77 132054 110 291 356 66 476 584 96 679 92 133130 88 290 418 74 75 593 691 836 67 945 133130 845 984 134149 69 583 875 83 135009 109 201 51 379 595 605 50 834 136025 87 291 358 413 686 806 77 962 135031 124 225 52 302 457 604 739 138219 510 72 139216 373 97 427 549 50 678 719 885 943

140084 109 418 749 845 930 141019 137 79 83 397 702 63 71 806 86 142060 241 325 39 445 75 578 82 773 143933 40 272 337 550 726 76 144178 217 379 698 734 82 862 920 145161 206 345 83 487 532 47 755 146011 110 441 78 550 639 147045 310 45 562 65 723 30 148140 41 268 326 59 410 605 742 88 832 914 44 149003 320 84 408 41 591 781 890 920 99

150505 80 604 14 46 755 988 151089 544 54 665 76 839

152025 36 18 80 422 33 891 902 53 153025 41 135 59 280 804 25 154094 142 202 664 790 916 155265 444 59807 64 82 935 96 156053 69 247 340 514 623 55 912 24 84 157011 134 357 523 837 948 158023 126 206 62 378 429 40 58 585 731 831 914 86 159059 82 128 76 465 616 72 734 93 802

160005 50 409 74 595 622 715 994 161104 85 88 523 659 66 805 162059 97 308 41 48 82 942 80 163032 298 303 59 721 83 908 164002 152 389 537 611 28 768 856 74 165055 93 251 54 39 648 784 833 69 166104 260 71 400 540 641 726 99 826 167016 233 790 904 168107 237 71 471 91 610 67 83 5933 64 169044 217 762 921

170049 438 501 72 64 716 31 912 88 171012 141 285 381 459 630 742 832 914 172047 129 288 603 73020 176 83 207 517 842 974 79 174010 147 378 505 13 675 747 880 45 175132 2 54608 912 176126 240 50 59 91 371 508 33 683 177181 381 477 53 619 32 815 178191 427 85 551 73 647 799 179381 377 509 764

180064 137 644 45 733 49 54 64 810 42 50 81 975 181014 85 613 967 182127 271 737 823 40 751 83087 104 17 350 629 47 779 184539 92 65 63 4928 46 185709 892 186472 87 727 187032 436 46 523 634 766 86 188105 27 228 338 421 88 504 10 97 98 864 189673 768 847 929

190053 103 18 218 503 846 931 72 191126 319 24 421 54 82 829 903 22 70 192086 190 39 77 245 555 99770 954 193007 201 33 14 377 424 49 562 625 91 194053 243 39 28 91 460 506 676 826

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 złotych.

173 258 87 542 59 899 1206 605 751 2177 229 424 3104 215 30 313 421 47 642 4377 92 4027 5094 6025 800.

5024 [illegible] 230 608 12 6088 195 336 939 7114 600 772 899 911 8074 137 251 483 590 679 802 9031 40 124 266 357 92 390 666 801 22.

10137 244 49 86 477 511 50 90 11062 365 593 12092 283 345 79 474 13298 327 47 750 965 14558 629.

15079 96 822 16038 581 17498 529 96 755 18078 125 77 373 461 541 811 27 40 61 781 824 19066 193 517 703 44 811 975.

20188 222 366 939 21730 22703 77 919 23138 275 334 421 520 70 601 712 873 24158 350 84 427 742 63.

25715 965 26395 437 55 806 17 997 27183 405 555 619 28203 523 65 770 816 41 29121 216 43 505 90 611 892 931.

30658 824 72 31126 292 819 26 32163 67 265 69 329 526 33044 366 493 523 718 34359 517 791 811 39 73 960.

35037 319 418 618 75 709 78 955 36102 20 299 421 43 85 785 902 37136 458 543 713 836.

38025 190 202 91 408 22 654 39454 515 98 834.

40487 510 16 631 987 41315 694 911 49 42263 501 90 646 888 975 43123 267 394 485 817 53 928 44060 139 429 548.

KLIENCI „NADZIEI" WYGRYWAJĄ

50.000 Złotych na Nr 151301

30.000 Złotych na Nr 155894

20.000 zł na Nr 76177 **20.000 zł** na Nr 73923

20.000 zł na Nr 149306 **15.000 zł** na Nr 122439

10.000 Zł na Nr. 81803 10.000 Zł na Nr 167730

10.000 Zł na Nr 130902 10.000 Zł na Nr 185405

oraz tysiące innych wygranych poniżej 10.000 zł padło już w dotychczasowym ciągnieniu na losy, zakupione w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze „NADZIEJA", Warszawa, Marszałkowska 117.

45073 81 644 46129 291 336 501 722 32 830 947 47072 76 303 511 659 48958 49450 617 739 915.

50702 84 891 969 52159 252 432 862 53131 77 493 550 54355 865 932.

55987 56600 736 57122 20 580 720 851 999 59309 501 849 60212 322 449 609 34 61203 921 62050 614 727 968 63303 678 859 64006 771 879 946.

65637 742 82 539 97 66424 563 614 820 81 915 67640 68107 299 402 3 567 90 69430 91.

70288 522 39 861 988 71009 845 59 72023 235 55 71 364 594 821 29 61 73186 535 74 770 905 50 74064 88 127 44 297 461 64 612 51 68 938 75061 101 271 274.

76134 226 50 77020 233 534 70 763 78015 68 485 646 62 835 70 989 79162 82 415 38 513 957.

80031 501 81625 89 82088 826 83233 815 84370 451 521 81 623 773 833 960.

85039 342 598 743 48 818 86082 719 944 66 70 87066 303 44 85 529 715 908 88543 89653 790 829 980.

90061 428 47 526 698 831 91213 303 84 549 816 997 92400 707 804 55 998 93194 344 93 449 711 890 999 94092 616 821 27.

95051 160 709 58 887 96071 97550 634 887 972 88 98738 99222 998.

100070 150 69 594 941 101044 206 444 509 102072 481 603 12 801 93 103002 403 679 104026 189 545 744 805.

105057 178 223 713 106181 211 380 705 960 107052 275 357 969 108709 109069 197 261 470 664 90.

110209 697 916 111015 535 39 648 868 112168 94 406 85 694 113436 742 905 6.

114117 28 320 770 834 57 115278 98 345 512 690 116063 191 580 117862 79 902 118334 456 83 536 666 825 62 119046 67 74.

121161 389 444 42 907 122173 233 46 406 562 667 825 99 123053 283 549 613 776 874 124030 141 42 86 253 308 699 712.

125619 126407 47 127158 227 64 94 584 707 128444 629 129003 236 84 379 525 69.

130117 22 674 740 863 920 131069 360 877 924 132021 201 42 35 320 35 601 133000 215 76 333 683 802 134127 283 359 730 905.

153128 87 286 473 612 32 791 136535 854 909 137077 391 561 657 823 82 138257 448 86 841 139182 348 486 643 717 36 825 911.

140280 371 899 141260 586 904 142614 916 143064 206 19 523 721 144136 601 65 840.

145181 212 359 441 972 146122 342 65 570 147424 534 661 909 94 148127 657 820 957 149011 133 982 534.

150010 899 151420 678 152496 752 153083 289 616 781 907 154031 861.

155160 238 474 604 29 706 58 910 156060 213 479 867 977 158630 159109 43 211 533 764 956.

160132 59 315 96 831 47 966 161419 35 740 162247 58 612 163010 193 702 164096 228 621 787 984.

165212 303 450 96 529 166031 273 416 94 958 167062 241 616 15 16 59 71 168716 169161 562.

170440 171032 41 291 406 172002 271 364 496 514 794 173136 425 64 570 995 174062 487.

175142 308 472 552 802 965 176519 89 843 177479 89 503 652 866 178016 900 179555 973.

180307 551 55 638 812 161146 400 682 836 45 182222 563 665 183141 361 19 49 944 148525 812.

185098 294 323 576 640 186062 591 808 910 187318 864 188277 779 189680 957 58 94.

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na Nr. 76177

10.000 zł. na Nr. 18970 49928 130902 185405

2.000 zł. na Nr.: 2734 7004 22771 37375 50837 91971 130375 194188

1.000 zł. na Nr. 6662 9662 9497 21208 25967 48542 54659 57081 70523 70867 70472 76445 92928 121076 122780 122840 129347 134490 146903 146088 148773 153987 186783 191937 192048

Wygrane po 200 złotych.

51 770 830 1439 514 838 70 2340 523 922 3064 102 338 494 4533 61 5925 630 344 863 7141 98 8198 238 332 530 9 9795 925 9116 19 359 752 82 844

10239 626 859 11547 59 703 803 12240 675 707 811 56 13049 321 14177 971 15242 385 87 16081 494 681 705 81 809 67 17094 540 965 19254

20627 812 956 21052 729 44 22364 401 38 50 519 78 651 929 86 23088 358 765 952 24070 474 594 984 25225 321 593 724 26059 143 63 431 594 630 93 882 96 903 27075 191 815 28161 426 566 29203 333

30337 446 517 629 726 980 31960 32418 975 33465 543 895 986 34903 35184 237 765 818 936 36295 37048 559 95 38056 278 636 729 931 39033 148 382 435 503 48 756 924 79

40184 849 41202 358 408 617 42269 43712 51 816 51 44530 625 45579 774 910 46073 377 400 55 678 952 47027 92 157 799 950 74 48140 490 681 731 49602 52

50005 256 75 333 632 55 839 70 51066 68 413 58 611 53132 54574 55806 8 38 56308 551 722 57314 53 588 693 811 5914 284 993

61277 98 334 444 715 62020 124 54 216 51 518 38 784 63104 659 840 955 64299 455 564 65382 429 526 66297 361 96 658 844 47 67142 315 526 650 787 811 68180 98 664 702 6 990 69297 667 87 726 871 950

70173 504 740 954 71058 764 72239 352 739 74 73121 259 425 714 74084 275 491 249 844 985 75361 515 76058 360 599 959 73 77053 269 407 667 735 78238 415 607 710 809 951 79250 363 580 749 952

80673 83 754 947 81144 304 468 799 897 82473 594 774 83103 20 304 84357 799 85180 227 306 34 425 87 583 656 71 86051 835 83 87907 88025 172 338 558 82 742 63 925 81 89136 403 521 821

90298 302 999 91017 79 482 515 75 953 92082 331 773 929 93239 46 98 385 94279 475 572 833 95156 536 718 96275 452 507 65 902 97042 95 226 31 753 98716 99446 61 538 794

100195 382 415 76 81 748 909 34 974 101312 548 788 976 102157 404 93 639 86 103048 774 836 908 104185 105187 596 639 860 106236 826 928 107527 99 701 974 94 108293 53 506 11

110041 366 71 89 853 988 111045 95 196 561 707 846 112235 603 35 900 113210 350 764 826 114479 988 115073 151 74 222 307 15 422 89 534 692 700 26 116282 450 742 63 576 117137 212 352 615 58 972 85 118358 590 879 119110 349 559 655 981

120158 348 407 671 78 702 822 121499 122005 302 763 123026 52 239 47 323 95 124153 362 662 125629 773 126060 136 231 649 127308 679 946 128187 367 463 553 885 129145 255 463 582 738

130259 93 805 968 30 131202 37 83 557 652 948 132592 678 701 946 135718 56 134239 84 534 43 901 135079 136110 849 137185 454 590 138143 281 316 671 702 31 813 49

140131 236 379 55 895 141045 115 290 866 142189 268 587 143000 853 144196 243 405 912 145060 188 236 957 84 146194 340 835 147339 79 420 600 148610 18 749 149065 159 425

151121 431 45 732 840 152402 25 95 660 804 78 153048 147 98 208 35 59 546 67 865 154028 156 549 878 978 87 155426 625 973 156254 397 728 157632 40 704 36 951 158189 436 502 31 159164 207 389 414 71 614 719 997

160039 161007 265 95 672 804 162570 973 163293 668 711 164971 165228 310 45 480 166201 23 625 64 772 999 167089 225 321 168708

170104 736 171002 48 215 740 949 172234 85 565 617 71 743 88 173117 281 174061 348 609 785 943 175159 66 368 422 75 723 176194 507 177724 178450 179293 418 76 596 674 817 79 958 79

180051 113 46 937 181629 703 938 183545 87 873 995 184218 496 185331 748 186045 48 197 425 70 635 763 914 187179 227 444 982 188128 79 390 544 79 620 30 876 957 189038 61 276 597 632 55

190256 598 666 191044 192425 702 59 865 963 193025 84 332 476 861 78 900 194253 67 315 727

Coraz więcej nędzarzy
pojawia się na ulicach Kielc

W Kielcach pojawia się coraz więcej żebraków, nędzarzy odzianych w łachmany, żebrzących pod kościołami, w parku, na ulicach i po domach.

Obraz ulicy kieleckiej stanie się obrazem nędzy wyjątkowej i świadczy o niedostatecznej akcji charytatywnej, tak szumnie niekiedy zapowiadanej.

Na ławkach w parku, pod parkanami, na schodach, w poczekalniach dworca, w bramech — wszędzie można spotkać nocujących nędzarzy, dla których w Kielcach zabrakło przytułku.

Wzrost nędzy na ulicach kieleckich jest zatrważający i domaga się bardziej energicznej akcji charytatywnej.

Aresztowanie znanego kupca

Znany na terenie Kielc kupiec i przemysłowiec Wł. Swietlik został w ostatnich dniach aresztowany.

Aresztowanie nastąpiło już po raz wtóry. Przyczyny nie są narazie ujawnione.

Należy nadmienić, że zatrzymany był przed kilkunastu dn-ami bohaterem znanych zajść na Placu Wolności jakie wynikły w związku z bojkotem straganów żydowskich.

Kina kieleckie:

Czwartak Sylwetki
Palace: Dybuk
WF. i PW. Lot straceńców
Casino: Slubowanie

Nowy dyrektor Izby Skarbowej

W kieleckiej Izbie Skarbowej objął już urzędowanie nowy dyrektor p. Wojna.

Dyrektor Wojna stykał się już z terenem kieleckim gdzie przed kilku laty bawił jako delegat Ministerstwa Skarbu.

W związku z objęciem Izby Skarbowej przez nowego dyrektora, odbyło się pożegnanie ustępującego do tychczasowego dyrektora p. Woydata, który objął podobne stanowisko w Stanisławowie.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Wiadomości sportowe

Mecz piłkarski

Dziś w niedzielę na boisku WKS. odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo kl. „A" podokręgu kieleckiego między miejscowymi drużynami K. S. Z. S. „Granat", a „W. K. S.".

NIGDY

Mam przyjaciela, którego halsłem życiowym jest „nigdy". On nigdy... nie choruje, nigdy się nie ożeni, w ogóle ciągle ma „nigdy" na ustach.

Rzeczywiście, jak długo go znam, nigdy nie chorował, ale kiedy przed miesiącem prosiłem go na moje imieniny, dziwnie się tłumaczył, że nie będzie mógł przyjść, aż wreszcie ze wstydem przyznał się, bo on przecież „nigdy" nie choruje — że ma grypę...

Kiedym przed tygodniem otwierał ranną pocztę, myślałem, że zamienię się w słup soli... Mój przyjaciel, który oburzał się na wspomnienie żeniaczki — bo on „nigdy" nie zgodziłby się na utratę swojej swoby kawalerskiej, przysłał mi zaproszenie na... ślub. Nie wierzyłem własnym oczom i tegoż dnia odwiedziłem go.

— Więc naprawdę żenisz się, ty, który mówiłeś, że nigdy...

— Tak, ale dziś jestem innego zdania, bo nigdy...

— Znów jakieś „nigdy"?

— Tak, bo nigdy nie przypuszczałem, że mnie stać będzie na to.

— A teraz...

— Widzisz... nie chciałem nigdy grać na loterii, bo uważałem, że nikt nigdy nie wygrywa, ale kiedy dokoła moi znajomi zaczęli wygrywać, kupiłem i ja los.

— I?...

— I wygrałem taką sumę, która mi pozwoli mieć dom rodzinny.

— Więc twoja teoria „nigdy" zupełnie zbankrutowała!

— Ależ, przeciwnie, potwierdza się: nie wolno n i g d y mówić nigdy, a zwłaszcza nie wolno nigdy mówić, że się nigdy nie wygra na loterii, bo każdy zawsze może wygrać, ale po to, żeby wygrać, musi grać!

Przemysł, Handel i Rzemiosło
Specjalny dodatek niedzielny „Expressu Codz."

Już w przyszłą niedzielę wyjdzie z druku specjalny dodatek „Kieleckiego Expressu Codziennego" p. t. **Przemysł, Handel i Rzemiosło.**

Dodatek będzie ukazywał się periodycznie i omawiał zagadnienia dotyczące przemysłu, handlu i rzemiosła w regionie kieleckim.

Marsz. Smigły-Rydz w Kielcach

Na uroczystość wręczenia przez miasto Kielce sztandaru dla miejscowego pułku artylerii, spodziewany jest przyjazd do Kielc Marsz. Smigłego-Rydza.

Uroczystość wręczenia sztandaru odbędzie się w dniu 15 października b. r.

„American-Auto" ubezpieczył szyby

W związku z naszą wczorajszą notatką należy sprostować, że wybite szyby w firmie „American-Auto" w Kielcach, były ubezpieczone na sumę 350 zł. w jednym z towarzystw poznańskich.

Policja jest już na tropie sprawców wybicia szyb.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Sienkiewicza 32.   Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.